

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Drzewiecki Piotr: Powszechna Wystawa Krajowa w opinii Harirngtona Emersona

Źródło:

Przemysł Handel Rok 10 1929 zeszyt 49, strony 2141-2143

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej”
(SONB/SP/550684/2022)

krowni. Okres ten osiągnął niejako swój punkt kulminacyjny w roku 1926, kiedy to rozpoczęła pracę nowowytbudowana cukrownia „Horodenka” w województwie stanisławowskim. Cukrownia ta, zbudowana jako filja przez cukrownię w Przeworsku, stanowi ostatni wyraz techniki cukrowniczej. Zbudowano ją w całości w konstrukcji żelbetonowej, a całe jej urządzenie jest wykonane według najnowszych wymagań techniki.

Rozbudowa cukrowni polskich szła w 2 głównych kierunkach: pierwszy — to dążność do powiększenia zdolności przerobczej; drugi — to modernizacja oraz elektryfikacja warsztatów. Czem się tłumaczy ten pierwszy kierunek? Otóż, jak już wspomnieliśmy wyżej, w czasie wojny ucierpiał nie tylko sam przemysł cukrowniczy, lecz w równym stopniu i rolnictwo. Po wojnie w pierwszych latach musiano doprowadzić cukrownie co najmniej do takiego stanu, aby można było przerobić taką ilość buraków, jaką rolnictwo było w stanie wyprodukować. Z biegiem lat jednak, wskutek naprawy stosunków w rolnictwie, cukrownie znalazły się w takim położeniu, że nie mogłyby podołać coraz to zwiększającej się ilości produkowanych buraków. Zrozumiało to będzie, gdy przyjrzymy się następującemu zestawieniu dostarczonych cukrowniom buraków (w q):

1919/20	8,579.712
1922/23	19,561.361
1923/24	25,565.830
1927/28	35,884.400
1928/29	44,610.603

Myslą przewodnią przy wszelkich przebudowach jest racjonalizacja w kierunku osiągnięcia możliwie największego obniżenia kosztów przerobu. Dotyczy to specjalnie gospodarki cieplnej oraz oszczędności energii elektrycznej.

Postęp pod względem elektryfikacji poszczególnych cukrowni unaocznia poniższa tabelka, wykazująca ilość zelektryfikowanych całkowicie i częściowo w pierwszym i ostatnim roku dziesięciolecia niepodległości państwowej:

		Ilość cukrowni:		
	Stopień elektryfikacji	Zachodnia Polska	reszta Polski	cała Polska
1919 r.	75 — 100	—	2	2
	50 — 75	—	2	2
	25 — 50	1	3	4
	0 — 25	23	38	61
	Ogółem:	24	45	69
1929 r.	75 — 100	14	6	20
	50 — 75	2	1	3
	25 — 50	1	9	10
	0 — 25	7	31	38
	Ogółem:	24	47	71

Drugim poważnym wynikiem pracy polskiego cukrownictwa w ciągu minionego dziesięciolecia jest jego organizacja. Z chwilą uzyskania niepodległości istniał jedynie na obszarze b. Królestwa Kongresowego Związek Zawodowy Cukrowni b. Królestwa Polskiego, zrzeszający wszystkie cukrownie tego terytorium. Na obszarze zachodnich województw (b. zaboru pruskiego) utworzono początkowo luźne zrzeszenie, które w 1921 r. przekształciło się na ściśle organizację zawodową, zrzeszającą wszystkie

cukrownie województw: poznańskiego i pomorskiego pod nazwą Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, z siedzibą w Poznaniu. Obydwa te organizacje były organizacjami zawodowymi. Jesienią 1921 r. Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu ujął w swe ręce jednakże również organizację handlu cukrem, mianowicie utworzył kartel cukrowni zachodnich, które oddały temuż Związkowi wyłączne prawo dysponowania ich cukrem. W celu technicznego przeprowadzenia sprzedaży cukru, jak również w celu stworzenia instytucji, która by przejęła finansowanie cukrowni, utworzono równocześnie Bank Cukrownictwa w Poznaniu. W pozostałej Polsce nie stworzono narazie żadnej organizacji handlowej i wymienione dwa związki porozumiewały się jedynie między sobą co do rozgraniczenia rejonów sprzedaży.

Po upływie roku po utworzeniu Związku Zachodnio-Polskiego obydwie związki postanowiły utworzyć wspólną reprezentację: Radę Naczelną Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, której zadanie określono w sposób następujący:

- 1) praca nad dalszym udoskonaleniem i ujednoliceniem organizacyjnym przemysłu,
- 2) reprezentowanie przemysłu nazewnątraz,
- 3) ustalanie zasadniczych postulatów polityki cukrowniczej.

W kampanji 1923/24 również cukrownictwo pozostałej Polski stworzyło u siebie organizację kartelową, wzorowaną na strukturze analogicznej organizacji, która istniała już w cukrowniach województw zachodnich. Obydwie kartele zawarły ze sobą porozumienie, t. zw. konwencję międzyzwiązkową, na podstawie której scentralizowano całą sprzedaż tak krajową, jak i eksportową cukrowni obydwóch związków i oddano ją Bankowi Cukrownictwa.

Powyższy system organizacyjny utrzymał się do dziś dnia, wprowadzono jedynie szereg ulepszeń i szereg zmian, odnoszących się do technicznego przeprowadzenia zadań, wynikających ze struktury kartelowej.

Dzięki ściślemu scentralizowaniu sprzedaży w jednym ręku cukrownictwo zapewniło równomierną, odpowiadającą potrzebom rynku podaż cukru po jednolitej cenie i na jednolitych warunkach. Scentralizowanie eksportu miało ten skutek, że polski cukier zdobył sobie w bardzo szybkim czasie rynki, a przez należyte wywiązywanie się z wszelkich zobowiązań cukrownictwo polskie zdobyło zagranicą zaufanie i kredyt. Złączenie całej sprzedaży cukru dało nadto możliwość popierania i intensywnego propagowania konsumpcji cukru. Cukrownictwo polskie łoży na ten cel bardzo poważne środki, organizuje sprzedaż w sposób, odpowiadający potrzebom rynku, stara się o wyprodukowanie odpowiednich gatunków cukru, zakłada własne składnice w najróżniejszych punktach kraju, szczególnie na kreśtach, prowadzi wreszcie szeroko zakrojoną akcję propagandową. Wysiłki te dały, jak dotąd, korzystne rezultaty, ponieważ spożycie cukru wzrasta z każdym rokiem.

Rozwój polskiego cukrownictwa w ciągu minionego dziesięciolecia był zatem pod każdym względem dodatni. Dobrą ilustracją tego rozwoju są liczby, ilustrujące wzrost plantacji buraczanych i wzrost produkcji cukru, które kształtowały się następująco:

Kampanja	Obszar plantacyjny ha	Produkcja cukru ton
1918/19	75.940	193.981
1921/22	81.635	159.735
1925/26	173.946	520.535
1928/29	230.385	672.500

Z danych powyższych wynika, że w ciągu 10 lat obszar plantacji zwiększył się trzykrotnie, a produkcja cukru 3½ razy.

Wspomniałem również o dodatnim kształtowaniu się krajowej konsumpcji cukru, która wykazuje stałą tendencję zwyżkową. W szczególności skonsuowano (w kg na głowę ludności rocznie):

Kampanja	Kampanja
1919/20	3:21
1920/21	4:34
1921/22	4:73
1922/23	6:35
1923/24	6:40
1924/25	8:61
1925/26	9:01
1926/27	10:35
1927/28	11:49

Z okazji P. W. K. polskie cukrownictwo zobrazowało swój stan oraz wyniki prac ostatniego dziesięciolecia w swym pawilonie. Dokładny opis tego pawilonu i poszczególnych eksponatów znajduje się na innym miejscu. Z bogatego zbioru eksponatów zwracam tutaj uwagę jedynie na dane, które zobrazowały rolę, jaką cukrownictwo polskie odgrywa w rozdziale dochodu społecznego. Liczby te dają najlepsze wyobrażenie, jak poważne znaczenie ma cukrownictwo w życiu gospodarczym naszego kraju.

Ciekawy ten eksponat, przedstawiony w formie

wielkiego wykresu świetlnego, zawierał następujące pozycje, dotyczące kampanji 1928/29:

Ogólny dochód z sprzedaży cukru (wraz z akcyzą), melasu i wysłodków wynosi . . . zł 670,000.000

Z tej sumy cukrownie płać swym plantatorom za dostarczone buraki . . . „ 287,000.000

Z powyższych sum cukrownictwo i rolnictwo oddają następujące kwoty (w zł):

	Cukrownictwo	Rolnictwo	Razem
Do Skarbu Państwa tytułem akcyzy, podatku obrotowego i t. p. . . .	232,000.000	7,000.000	239,000.000
Na robociznę	50,000.000	111,000.000	161,000.000
Za węgiel i koks	15,500.000		15,500.000
„ worki i tkaniny filtracyjne	16,000.000		16,000.000
„ maszyny i narzędzia	15,000.000	6,000.000	21,000.000
„ inne materiały pomocnicze	7,000.000		7,000.000
„ nawozy sztuczne		54,000.000	54,000.000
„ nasiona buraczane		10,000.000	10,000.000

Znaczne więc sumy, pochodzące z sprzedaży swych wyrobów, cukrownie oddają innym przemysłom (węgiel, maszyny), a Skarb Państwa zyskuje zł 239 miljn. z akcyzy i podatków.

Nadmienić w końcu jeszcze należy o korzyściach, zyskanych przez wpływ obcych walut z sprzedaży cukru polskiego zagranicą, która wielką odgrywa rolę w kształtowaniu się bilansu handlowego Polski.

Dr. T. Drzażdżyński

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA W OPINJI HARRINGTONA EMERSONA

HARRINGTON EMERSON, który po raz pierwszy odwiedził Polskę w roku 1928¹⁾ jako uczestnik II Polskiego Zjazdu Naukowej Organizacji, zatrzymał się, przejeżdżając we wrześniu r. b. do Japonii na Międzynarodowy Zjazd Inżynierski, przez 4 dni (20—23 września) w Polsce, aby zwiedzić Powszechną Wystawę Krajową.

Po zwiedzeniu Wystawy wypowiedział zdanie, iż przywiązuje wielką wagę do tej wystawy, jako czynnika, podnoszącego życie gospodarcze kraju. Czerpie swe przeświadczenie ze stwierdzenia dobroczynnego wpływu, jaki wywarły wystawy powszechne w Ameryce Północnej: w Filadelfji i Chicago.

Przyczyniły się one w znacznej mierze do trwałego ożywienia życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych.

Co do naszej Wystawy to, zdaniem Harringtona Emersona, godną podkreślenia jest powszechność dokonanego postępu w pierwszym dziesięcioleciu niepodległości Państwa Polskiego, zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i oświatowej, kulturalnej i administracyjnej.

Wystawa Poznańska ujawniła, zdaniem H. Emersona, jednocześnie, iż droga rozwoju, na którą wstąpiła Polska, jest właściwa, gdyż opiera się na wskazaniach nauki i współczesnych doświadczeniach.

Pzekonał się też o tem, uczestnicząc w II Polskim Zjeździe Naukowej Organizacji w 1928 r. w Warsza-

wie i w IV Międzynarodowym Zjeździe Naukowej Organizacji w Paryżu w 1929 r., gdzie przedstawione zostały liczne prace polskie na polu stosowania wskazań naukowej organizacji w życiu gospodarczym Polski.

Wskutek tego, zdaniem H. Emersona, dalszy pomysłny rozwój Polski będzie w pełni zabezpieczony, o ile rozwój ten odbywać się będzie z należytą wydajnością, t. j. wyłączeniem jakiegokolwiek marnotrawstwa.

Jak to wykazały zainicjowane przez Hoovera badania, ogólna wydajność wytwórczości w Ameryce jest dość niska, gdyż wynosi około 50% wydajności możliwej. Sądząc z nikłego, jak to zauważył H. Emerson, poszanowania czasu w Polsce, wydajność pracy w Polsce na wszelkich polach jest niewątpliwie znacznie niższa niż w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Za naczelną więc zadanie dalszego pomysłnego rozwoju Polski uważa H. Emerson podniesienie wydajności na wszelkich polach. Zaleca też H. Emerson dokonanie rewizji wytwórczości polskiej według metod, zastosowanych z inicjatywy Hoovera w Stanach Zjednoczonych.

Z okazji pobytu H. Emersona w Warszawie zorganizowana została w Instytucie Naukowej Organizacji z jego udziałem konferencja członków Instytutu.

Na konferencji tej wypowiedział H. Emerson szereg niezmiernie interesujących uwag, dotyczących naszego kraju, z których kilka przytaczamy poniżej.

Polska, zdaniem H. Emersona, cierpi na brak kapitałów, szczególnie w związku z niedostateczną mo-

¹⁾ Sprawozdanie z pierwszego pobytu H. Emersona umieszczone zostało w „Przeglądzie Organizacji” Nr. Nr. 8 i 11 z 1928 r.

dernizacją swych urządzeń. Zyskanie kapitału na cele modernizacji napotyka obecnie znaczne trudności i inaczej przedstawia się niż w warunkach przedwojennych.

Przed wojną, wobec niskiej stopy procentowej na głównych rynkach pieniężnych, można było zaciągać długoterminowe i niskoprocentowe pożyczki, znajdujące całkowite pokrycie w dochodach przedsiębior-

stwa, które zaciągnęło pożyczkę; obecnie warunki te uległy zmianie zasadniczej wskutek tego, iż nader często dochodowość przedsiębiorstw, zwłaszcza zaś przedsiębiorstw użyteczności publicznej, które są poddane kontroli ciał kolegjalnych, jest znacznie niższa niż wysoka obecnie stopa procentowa pożyczki. Dotyczy to np. dziś nie tylko kolei polskich, ale całego wogóle kolejnictwa na świecie.



„WESOŁE MIASTECZKO” NA P. W. K.

W istniejących warunkach i wobec niedostatecznej modernizacji swych urządzeń znajduje się, zdaniem H. Emersona, Polska w obliczu niezmiernie ważnego zagadnienia rozbudowy swego życia gospodarczego bez widoków zyskania niskoprocentowych na ten cel kapitałów. Położeniu temu ulżyć może jedynie podniesienie rentowności istniejących przedsiębiorstw i urządzeń, uzyskane przy pomocy obniżenia kosztów produkcji drogą prawidłowej organizacji.

Zwiększona w ten sposób rentowność stworzy możliwość stopniowej, acz powolniejszej aniżeli z pomocą pożyczek, rozbudowy i modernizacji urządzeń. Drogę tę uważa też H. Emerson za szczególnie wskazaną dla rozbudowy sieci kolejowej w Polsce, pod warunkiem obniżenia kosztów i zwiększenia zysków bez podwyższenia taryf.

W tym względzie porównywa H. Emerson rozwój przedsiębiorstw z rozwojem jestestw organicznych. Do rozwoju żywych ustrojów upodobnione są bowiem przedsiębiorstwa i urządzenia, powołane do spełniania czynności gospodarczej; jedne i drugie przetwarzają czynniki, otrzymywane z zewnątrz, na produkt; jedne i drugie są wydajne i produktywne; jedne i drugie

zanikają, gdy czynności przetwarzania nie bilansują się; jedne i drugie wreszcie podlegają prawu rozwoju.

Podstawową jednak cechę organizmów żyjących stanowi właściwość ich przyswajania sobie codziennie takiej ilości pokarmu, jaka niezbędna jest nie tylko do utrzymania w pełni życia, ale i dla rozrostu ich i rozwoju w przyszłości.

Przedsiębiorstwa i urządzenia, powołane do spełniania czynności gospodarczych, posiadają wtenczas tylko, zdaniem H. Emersona, trwałe podstawy istnienia, gdy podobnie do ustrojów żyjących rozwijają się i rozbudowują z osiągniętych zysków, nie zaś z nowego wciąż kapitału, zasilającego je z zewnątrz.

Metoda taka byłaby bowiem podobna do ratowania żyjącego organizmu drogą transfuzji krwi z organizmu zdrowego, co lubo szeroko dzisiaj jest w medycynie stosowane, należy jednak do zakresu patologii.

Jeżeli przedsiębiorstwo lub urządzenie, powołane do spełniania czynności gospodarczej, nie jest w możliwości rozbudowywać się stopniowo z osiągniętego zysku, to musi być uważane za chore.

Lecznictwo w wypadku takim polegać winno na poddaniu rewizji procesu wytwórczego, na usunięciu

wszelkiego marnotrawstwa oraz stosowaniu metod, zapewniających maksimum skutku użytecznego przy minimum nakładu środków wytwórczych. Lecznictwo to polega na obniżeniu kosztów własnych i podniesieniu zysków bez zwiększania ceny towarów.

Tą drogą właściwie powstały wielkie przedsiębiorstwa i rozwinął się przemysł na całym świecie. Droga ta winna też być stosowana w Polsce.

Jeżeli przedsiębiorstwa lub urządzenia, powołane do spełniania czynności gospodarczych, nie mogą osiągać zysków, nie tylko pokrywających potrzeby bieżące, ale i służących do stopniowego ich rozwoju, i nie mogą być w tym względzie uleczone, to pozbawione są trwałych podstaw istnienia. Zysk bowiem, osiągany przy spełnianiu czynności gospodarczych, jest podstawą dalszego ich rozwoju, wszystko zaś, co zyski te nieweczy — hamuje jednocześnie rozwój.

Harrington Emerson przytoczył ponadto kilka przykładów zyskania na nowe przedsiębiorstwa kapitału drogą przyciągnięcia do udziału w kapitale sfer, którym powstanie przedsiębiorstwa obiecuje przynieść szczególne korzyści, jak na przykład, przemysłowców naftowych wenezuelskich do budowy na Kubie dróg, które podwyższyły konsumpcję benzyny, lub przedstawicieli handlowych Forda, którzy wpłacili zaliczki na mające się budować samochody i t. p.

W końcu poświęcił H. Emerson na konferencji w Instytucie Naukowej Organizacji kilka chwil sprawie podniesienia wydajności i jej skutków.

Uzasadniał mianowicie, jak wielkie osiągnęłoby społeczeństwo polskie korzyści, gdyby każdy obywatel, wykorzystując należycie swój czas, podniósł wydajność swej pracy do rozmiarów nieszkodliwych dla organizmu i bez uszczuplenia wolnego od pracy zarobkowego czasu.

Jak wielkie płyną stąd korzyści, przykładem tego jest Ford, który zakumulował wydajną pracę, wynikającą jedynie z należytego wykorzystania czasu swych pracowników.

Dokonał tego w sposób dotąd niepraktykowany i swoisty: rozdzielił zajęcia swych pracowników na tysiące drobnych, niezmiernie prostych czynności, z których każda powierzona została poszczególnemu pracownikowi.

Postęp produkcji uregulowany został automatycznie szybkością obrotów centralnego motoru i poszczegól-

nych maszyn. W postępie tym każdy poszczególny pracownik staje się jedynie drobnym kółkiem, zmuszonym do dostosowania chyżości swej pracy do ogólnego miarowego tempa.

Ustaliwszy dokładnie i bez nadmiernego obciążenia pracę każdego poszczególnego pracownika, postawił go Ford w konieczności pracowania bez jakiegokolwiek marnotrawstwa czasu, a więc z maksimum wydajności.

Tym sposobem wykorzystał Ford najskuteczniej czas pracy i złożył dowód, iż w wykorzystaniu tem czasu leży najobfitsze źródło wydajności.

Trzy sposoby bowiem prowadzą do skutecznego wykorzystania czasu: 1) wydajna praca wskutek ambicji pracownika, 2) wydajna praca wskutek interesu, polegającego na wynagrodzeniu akordem lub premijem i 3) wydajna praca wskutek warunków, narzucających wydajne tempo pracy — za wysokie wynagrodzenie.

W wielkim zespole pracowników na ambicję, jako czynnik wydajności, liczyć zbytnio niepodobna; droga interesu jest czasem trudna do wprowadzenia; trzecia natomiast jest stosunkowo najpewniejsza. Tę też drogę wybrał F. rd.

Droga ta nie jest zresztą nowa, ponieważ stosowana jest oddawna w wiel. wypadkach, jak np. przy pracy konduktora tramwajowego. Konduktor obowiązany jest obsłużyć należycie każdą liczbę parażerów, która wsiądzie do wozu, jakiegokolwiek zaś zaniedbanie z jego strony pobrania należności oraz wydania biletu spowodza dlań odpowiedzialne skutki i ewentualne pozbawienie pracy.

Kończąc swe uwagi, dotyczące naszego kraju, zaznaczył H. Emerson, iż Polacy wnoszą w swą pracę i w przemysł swój nie tylko umiejętność fachową i metody współczesne produkcji, ale sentyment i zapał. Objaw ten uważa za wysoce dodatni, sentyment ujmując bowiem ludzi i ułatwia dokonanie wielu dzieł bardzo skutecznie. Gdyby Polacy potrafili skojarzyć sentyment ten z lepszym przez całe społeczeństwo wykorzystaniem czasu i z podniesieniem wskutek tego sprawności gospodarczej, w takim razie mogłaby się Polska dźwignąć na poważne wyżyny dobrobytu i kultury.

Piotr Drzewiecki

PROPAGANDA I WYDAWNICTWA POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ

Powszechna Wystawa Krajowa, jak każda wielka impreza tego rodzaju, wymagała specjalnej propagandy prasowej, a jednocześnie pobudziła polskie piśmiennictwo gospodarcze do publikowania — zarówno w okresie przygotowań do otwarcia Wystawy, jak i w okresie trwania samej Wystawy — specjalnych wydawnictw z zakresu wystaw i targów. Dla przykładu wymienimy książkę P. Kazimierza Ołdziejewskiego p. t.: „Wystawy powszechne”, która to praca kreśli historię, organizację, położenie prawne oraz omawia wartość społeczno-gospodarczą wszystkich wystaw polskich, jakie odbyły się na ziemiach polskich w czasie zaborów. Tego rodzaju publikacji, zarówno z zakresu

wydawnictw polskich, jak i międzynarodowych, ukazało się więcej.

I jest to, między innymi, jedną z wielkich zasług Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, że pobudziła ona polską myśl ekonomiczną do badań nad wystawami i wprowadziła te właśnie momenty do ekonomiki polskiej.

Lecz poza wspomnianymi wydawnictwami charakteru ogólnego, poza tą całą falangą wydawnictw informacyjno-turystycznych i ekonomicznych, które ukazywały się z racji Wystawy, chcemy przede wszystkim zwrócić uwagę na wydawnictwa samej Wystawy. Działalność Zarządu Powszechnej Wystawy Krajowej w tym zakresie należy podzielić na 2